

Creative Commons License: CC BY-SA 4.0
<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.en>

Katarzyna Nadana-Sokołowska

Instytut Badań Literackich

Polska Akademia Nauk w Warszawie

e-mail: katarzyna.nadana-sokolowska@ibl.waw.pl

ORCID: 0000-0003-4207-414X

Queerowa biografia autorki *Lata leśnych ludzi*, czyli lata (leśnych) kobiet

Biografie nieheteronormatywnych, twórczych kobiet to dziś wyraźnie się odznaczający subgatunek polskiej biografistyki. Z jednej strony wpisują się w rewizyjny nurt krytyki feministycznej, starającej się za pomocą swoich narzędzi interpretacyjnych odnowić znaczenia, a nawet znacząco przewartościować twórczość kobiet, z drugiej – przyglądają się z uwagą znakom odmienności na przestrzeni wieków i dawnym statusom osób, które dziś kojarzyć by się mogły ze środowiskiem LGBTQ+. Biografia Marii Rodziewiczówny (1864–1944) autorstwa Emilii Padoł¹ realizuje strategię obu tych typów rewizji. Ich owocem jest interesująca, dobrze napisana, wykorzystująca obfite, zróżnicowanego typu źródła i bogata w konteksty książka. Ukazuje się rok po realizującej podobne założenia biografii Marii Dulębianki autorstwa Karoliny Dzimiry-Zarzyckiej², trzy lata po biografii Anny Kowalskiej autorstwa Sylwii Chwedorczyk³ i już prawie dwie dekady po poświęconej Marii Komornickiej rozprawie Izabeli Filipiak⁴.

Od tej ostatniej książki nowsze realizacje wspomnianego subgatunku różni – podyktowane samym doborem bohaterek – zainteresowanie (lesbijkimi) związkami kobiet w kulturze polskiej – w ten sposób wpisują się

¹ E. Padoł, *Rodziewicz-ówna. Gorąca dusza*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2023.

² K. Dzimira-Zarzycka, *Samotnica. Dwa życia Marii Dulębianki*, Warszawa 2022.

³ S. Chwedorczyk, *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*, Warszawa 2020.

⁴ I. Filipiak, *Obszary odmienności. Rzecz o Marii Konopnickiej*, Gdańsk 2006.

one częściowo także w odmianę biografii, jaką jest biografia pary (Maria Dąbrowska – Anna Kowalska; Maria Konopnicka – Maria Dulębianka; Maria Rodziewiczówna – Helena Weychert; Maria Rodziewiczówna – Jadwiga Skirmunttówna). Zauważmy, że to Komornicka, nie Dulębianka, była prawdziwą „samotnicą”, choć Filipiak na podstawie jej młodzieńczej przyjaźni z Zofią Villaume (przyjaciółką także Zofii Nałkowskiej) oraz interpretacji pewnych wątków jej twórczości, a także aury niedomówień i skandalu spowijającej jej postać, domniemywała w jej transgresyjnej postaci lesbijki nie tylko fantazmatycznej.

Zainteresowaniu lesbianizmem towarzyszy w przypadku Dzimiry-Zarzyckiej i Padoł zdziwienie nieoczywistym działaniem heteronormy, które nie doprowadziło ich ekstrawaganckich, tworzących niekonwencjonalne związki bohaterek do podobnej co w przypadku Komornickiej stygmatyzacji czy marginalizacji. Ich inność, dziwność, wydawałoby się – odwaga wyboru życia z inną kobietą okazywały się dla ich współczesnych niemal niedostrzegalne, co najwyżej bywały tematem anegdot i żartów, niezbyt zresztą licznych, sądząc po cytowanych przez poszukujące takich świadectw biografki przykładach. Jest to zgodne z ustaleniami studiów lesbijskich, według których lesbijki są (czy raczej były do niedawna) niemal niewidoczną grupą społeczną. Jeśli Komornicka w ujęciu Filipiak stawała się męczennicą nonkonformizmu, z powodu swojej odmienności opresjonowaną i hospitalizowaną jako wariatka, kobiety, które są bohaterkami dzisiejszych lesbijskich biografii, okazują się tak dobrze odnajdywać w społeczeństwie – włącznie z wyraźnie „zmaskulinizowaną”, a więc podobną w tym do Komornickiej (i do Dulębianki), Rodziewiczówną – że fenomen ten może wstecz budzić zastrzeżenia co do zasadności też Filipiak.

Wszystkie trzy biografie z ostatnich kilku lat łączą też wybór na bohaterkę postaci w wyczuwalny sposób upodrzędnionej, słabszego ogniwa omawianego związku, partnerki słynniejszej od siebie twórczej osoby; bohaterki postrzeganej jako artystka – pisarka, malarka – drugorzędna. Podrzędność czy drugorzędność staje się tu kategorią jej oglądu, która – na przekór związanej z samą genezą tego gatunku tendencji biografii do obierania za przedmiot badań osób wybijających się – intensyfikuje ciekawość i empatię autorek. Ta drugorzędność charakteryzuje także Rodziewiczównę, ponieważ jest – i rewizja Padoł tego sądu nie próbuje podważyć – pisarką z punktu widzenia historyków literatury mało interesującą, wprawdzie dość utalentowaną, ale skazaną na funkcjonowanie w obiegu popularnym, ze względu na wybór charakterystycznych dla niego schematów fabularnych i poetyki, stereotypowość wyobrażeń o świecie i postaci, sentymentalizm, dydaktyzm czy rażące braki warsztatu literackiego.

Niebywała poczytność Rodziewiczówny, dobrze udokumentowana – jak nam to uświadamia Padoł – jeszcze w Polsce potransformacyjnej, rzeczywistości od dawna wołała o próbę feministycznej releksji. Zanurzając się w świat literacki Rodziewicz, Padoł zajęła niejako pozycję *advocatus diaboli*, skwapliwie podkreślając w nim to, co może świadczyć na korzyść autorki, a zarazem próbując ją tłumaczyć z mankamentów. Śledzi więc z zajęciem sprzeczności wpisane zarazem w utwory, jak i biografię Rodziewiczówny: napięcie pomiędzy tym, co stanowi dziś dla nas o pewnej jej atrakcyjności (wyraźna życiowa emancypacja, potencjał na ikonę LGBTQ+), a tym, co nie konserwatywnego czytelnika będzie w jej światopoglądzie i utworach bardzo razić: nieumiejętność zdystansowania się od typowych poglądów grupy społecznej (kresowe ziemiaństwo), z której się wywodziła, w takich kluczowych kwestiach, jak polska „misja” na Kresach, emancypacja kobiet czy chłopstwa, antysemityzm. „Co zrobić z kimś, kto tak śmiało łamie normy kulturowe, a do tego przez większość życia grzmi o obronie kultury i tradycji?” [s. 35] – to może najważniejsze pytanie, na które biografka chce sobie odpowiedzieć.

Padoł zwraca naszą uwagę na pewne frapujące mimo (raczej) konserwatywności pisarki aspekty jej pisarstwa: liczne postacie w pewnych obszarach emancypujących się, sprawczych kobiet (nawet jeśli większość z nich wychodzi w końcu za mąż), zwłaszcza – gospodarujących samodzielnie w swych majątkach ziemianek; krytycyzm wobec wyższych warstw społecznych; nieoczywista formuła duchowości, czyli – pomimo przywiązania do katolicyzmu – zainteresowanie buddyzmem, teozofią i tołstoizmem. Najmocniejszej jego strony upatruje w umiejętności przedstawienia warunków bytowania i gospodarowania na wsi, a także w opisach dzikiej, niemal pierwotnej, polskiej przyrody. Przypomina pozytywne wypowiedzi Żeromskiego, Iwaszkiewicza i Miłosza na ten temat; ważne wydają jej się także słowa Tadeusza Nyczka, który niedawno upominał się o Rodziewiczównę jako pisarkę umiejącą wzruszać czytelnika, na przekór intelektualnym tendencjom literatury XX wieku⁵. Najciekawsze dla biografki, w perspektywie rewizji zarówno literackiej, jak *queerowej*, okazały się jednak rozważania Ireny Krzywickiej o fenomenie twórczości Rodziewicz, który – jak zauważa Padoł – wyraźnie łączyła ona z fenomenem jej seksualności.

W ujęciu Krzywickiej⁶ Rodziewicz okazuje się autorką „męską”, piszącą „powieści awanturnicze” [s. 81] wciąż wracającą do charakterystycznego typu męskiego bohatera: niezłomnego, wiernego swoim wartościom,

⁵ Zob. E. Padoł, *Rodziewicz-ówna*, s. 464.

⁶ Padoł analizuje jej artykuł pt. *Piewczynie polskiego Far-Westu*, „Wiadomości Literackie”, 1936, nr 10.

a przy tym skłóconego ze światem i samotnego. Ten kresowy gospodarz stylem życia przypomina Krzywickiej pionierów na Dzikim Zachodzie⁷. Jego oparciem we wrogim świecie jest, jak zauważa, ciężka praca i świat przyrody. Krzywicka idzie jeszcze dalej, – „outuje Rodziewicz”, jak wręcz nazwie jej strategię Padoł w wywiadzie dla Culture.pl⁸ – twierdząc, że we wspomnianym typie bohatera autorka portretuje siebie samą. Padoł domyśla się, że Krzywickiej narzucało się wręcz fizyczne podobieństwo zmaskulinizowanej Rodziewicz do bohaterki *Studni samotności* Radclyffe Hall (1928), którą właśnie Krzywicka przetłumaczyła na język polski (1933) – pierwszej jawnie lesbijskiej europejskiej powieści, z tragicznym zakończeniem. Krytyczka z dwudziestolecia wyraźnie pozycjonuje Rodziewicz jako seksualnego odmieńca, ubolewając, że nie mogła wyrazić swojej prawdy w jednej, za to naprawdę dobrej, bo szczerzej książce. Według niej „Gide dotarł zbyt późno na nasze Kresy”⁹.

Problemem, który wyraźnie nurtuje Padoł, ale i Dzimirę-Zarzycką, jest natura związków, w jakie ich bohaterki wchodziły z innymi kobietami (Chwedorzuk nie musi sobie stawiać tego pytania, bo tu dokumenty w postaci dzienników i listów dostarczają aż nadto dowodów miłosnej i intymnej natury relacji Kowalskiej z Dąbrowską). Padoł wyraźnie zależy, abyśmy zobaczyli w wybranej przez Rodziewicz formie życia z kobietami coś więcej niż przyjazne życie się, a w charakterystycznym dla niej (ale i dla Weychert) męskim wyglądzie coś więcej niż nawiązanie do mody emancypacyjnej czy po prostu dążenie do prostoty i wygody stroju ziemianki skupionej na co dzień na gospodarowaniu swym dużym, ale bardzo zadłużonym majątkiem i próbującej być może wyglądem „dziedzica” dodać sobie autorytetu w zasadniczo męskim środowisku pracy i interesów. W udzielanych po publikacji książki wywiadach Padoł traktuje tę sprawę jako wręcz przesądzoną, jak dzieje się we wspomnianej już rozmowie z Karoliną Rychter.

Padoł w rozważaniach na temat tożsamości płciowej i seksualnej Rodziewicz wydaje się bowiem opierać na zdroworozsądkowych, pofreudowskich przesłankach: Rodziewicz musiała mieć w swoich długoletnich partnerkach życiowych, z którymi świadomie tworzyła formę życia inną niż heteroseksualne małżeństwo, także kochanki, bo popęd seksualny jest podstawowo-

⁷ Podobieństwo Rodziewiczówny i Jacka Londona zauważył z kolei Kazimierz Czachowski, jak uświadamia nam autorka [zob. E. Padoł, *Rodziewicz-ówna*, s. 82].

⁸ Por. K. Rychter, *Emilia Padoł: Wszystkie sprzeczności Marii Rodziewiczówny [Wywiad]*, Culture.pl # literatura, <https://culture.pl/pl/artukul/emilia-padol-wszystkie-sprzeczności-marii-rodziewiczówny-wywiad>, [dostęp 20.10.2023].

⁹ I. Krzywicka, *Piewczynie polskiego Far-Westu*. Cyt. za: Padoł, *Rodziewicz-ówna*, s. 329.

wym wyznacznikiem naszej kondycji, każdy człowiek stara się go zaspokoić, a lesbianizm jest kategorią ponadhistoryczną i jako taki musiał mieć swoje historyczne realizacje także w polskim wieku XIX. Gdzie więc szukać polskiej lesbijki, jak nie w Rodziewiczównie, tak przypominającej wyglądem charakterystyczne dla późniejszych dekad tzw. *lesbijki butch* i żyjącej ze swoimi przyjaciółkami w sposób pod wieloma względami przypominający małżeństwo? Wywody Krzywickiej w jej odczuciu wyraźnie stanowią silne wsparcie takiej tezy.

Starając się tę tezę w wielu innych miejscach książki jak najmocniej uprawdopodobnić, Padoł lekceważy nieco fakt, że wywody Krzywickiej to pośrednio także dowód, że dwudziestolecie, podobnie jak my dzisiaj, operuje już pojęciem tożsamości seksualnej i nie tylko poszukuje, ale w sprzyjających warunkach zapewne i wytwarza odmieńców. Świadczą o tym i przytaczane przez biografkę, anegdotyczne wręcz, żarty z męskiego wyglądu Rodziewiczówny w latach 30., i opisany przez nią głośny skandal lesbijski dwudziestolecia, którego bohaterką stała się pierwsza polska ginekolożka, Zofia Sadowska. Podobnie można rozumieć opinię dalekiego krewnego Rodziewiczówny, prof. Jana Widackiego [por. tamże, zwł. s. 97 i 259], którą Padoł też moim zdaniem przedwcześnie traktuje jako rozstrzygającą kwestię, oraz nawiązujące do frazeologii małżeńskiej zdania, które wymykały się przy pewnych okazjach samym zainteresowanym [por. tamże, zwł. s. 285 i 440]. Padoł nie bierze pod uwagę możliwości, że urodzony ponad osiem dekad po Rodziewiczównie Widacki mógł wstecz nadinterpretować sens wypowiedzi swoich krewnych sprzed kilku dekad lub nieco je zniekształcić, być może wręcz zainteresowany stworzeniem aury skandalu wokół pisarki jako mogącej podtrzymać współczesne zainteresowanie nią. Dowiadujemy się od niego zresztą przede wszystkim, że starsi krewni żartowali, że Rodziewicz „mieszka z żoną” [s. 97 i 259].

Padoł nie bardzo bierze pod uwagę, że quasi-małżeńskie formuły, które tu przytacza, niekoniecznie są dowodem na seksualny wymiar relacji, ale raczej na mniej lub bardziej świadome odwołanie, zarówno samych zainteresowanych, jak postronnych obserwatorów, do – znanej już pod koniec XIX wieku w kulturze polskiej – anglosaskiej formy „małżeństwa bostońskiego”¹⁰. Jak wskazują badaczki, były one charakterystyczne przede wszystkim dla emancypujących się kobiet i do pewnego momentu akceptowalne

¹⁰ Por. np. L. Faderman, *Surpassing the Love of Men. Romantic Friendship and Love between Women from Renaissance to the Present*, London 1997; M. Vicinus, *Intimate Friends. Women who Loved Women, 1778–1928*, Chicago – London 2004; S. Marcus, *Between Women. Friendship, Desire, and Marriage in Victorian England*, Oxford 2007.

społecznie¹¹, ponieważ w XIX wieku nie znano pojęcia tożsamości seksualnej, a praktyki seksu lesbijskiego kojarzone były z libertynizmem i półświatkiem, a nie kobietami z dobrego towarzystwa, będącymi niejako „poza podejrzeniem”¹². Jak podkreślają badaczki, na podstawie archiwaliów na ogół nie sposób rozstrzygnąć, czy podobne pary mieszkających ze sobą przyjaciółek stanowiły również partnerki seksualne, choć część z nich zapewne tak.

Pragnąc przekonać nas do wizji pisarki jako lesbijki (ewentualnie kobiety trans) w lesbijskim związku w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, Padoł kilkakrotnie pozwala sobie wręcz argumentować w sposób, który Karl Popper uznał za nienaukowy, bo niepodatny na weryfikację: argumenty przeciw jej tezom czyni bowiem zaczątkiem nowych dowodzeń, zmieniających ich wymowę. I tak brak dokumentów z epoki potwierdzających seksualny wymiar związków Rodziewiczówny z kobietami staje się okazją do snucia przypuszczeń o celowym zacieraniu śladów [por. s. 194], trochę wbrew wiedzy biografki o zniszczeniu archiwów Hruszowej i Warszawy w wojennej pożodze (w książce uderza nas przecież nikłość źródeł autobiograficznych, na których jest oparta). Autorka nie zauważa przy tym, że nawet gdyby zachowały się większe korpusy korespondencji pomiędzy przyjaciółkami, łątwo ukryłyby w swoich czasach intymny wymiar relacji w epistolograficznej konwencji (kobiecej) przyjaźni romantycznej, dla której charakterystyczny jest nierozstrzygalnik „przyjaźń czy kochanie”. W innym miejscu książki dwa łóżka przyjaciółek w różnych kątach sypialni w Hruszowej w okresie dwudziestolecia stają się dla biografki okazją do przypomnienia zaleceń ówczesnych ekspertów, zgodnie z którymi rozdzielenie łóżek czy nawet sypialni to wyjątkowo skuteczny sposób podtrzymania miłosnej namiętności w małżeństwie [s. 263–264]. Autorka wyraźnie pragnie w tym miejscu ubiec rozczarowanie czytelnika, sugerując, że jej bohaterki mogły pod tym względem być właśnie *à la mode*.

Tendencyjne są też wywody o silnej animozji pomiędzy dwoma kolejnymi przyjaciółkami Rodziewiczówny: Heleną Weychert i Jadwigą Skirmuntówną, która miałaby świadczyć o ich zazdrości, zwłaszcza Skirmuntówny o poprzednią współmieszkanek Hruszowej. Koronnym i niemal jedynym

¹¹ Fadermann mówi tu o pierwszym antyfeministycznym *backlashu* pod koniec XIX wieku, kiedy to skutecznie emancypujące się kobiety, żyjące m.in. w takich związkach, zaczęto postrzegać jako zagrożenie dla patriarchalnego ładu społecznego. Skutkiem tych lęków była „panika lesbijska”: m.in. emancypujące się nauczycielki stały się w oczach publicystów zagrożeniem dla pańienek w szkołach żeńskich.

¹² „Poza podejrzeniem” natomiast na pewno nie była Zofia Sadowska, z racji budzącego silne skojarzenia seksualne zawodu, który wybrała, co w dużej mierze tłumaczy, dlaczego świetnie się nadawała na bohaterkę skandalu.

dowodem tej animozji na przestrzeni niemal czterdziestu lat jest niedostateczna ilość miejsca poświęcona Weychert przez Skirmunttównę w jej biograficznej opowieści o Rodziewicz¹³. Zapewne jakiś rodzaj wymazywania, zawłaszczania miejsca w życiu przyjaciółki – ale czy płynący z zazdrości na tle seksualnym? Wobec tego jak w jej świetle zrozumieć, że przez ponad dwie dekady Rodziewicz dzieliła swój czas pomiędzy mieszkaniem ze Skirmunttówną w Hruszowie w sezonie letnim a pomieszkowaniem u Weychert zimą w Warszawie? Czy robiła to wbrew uczuciom, a nawet woli ówczesnej partnerki?

Kolejna sprawa: głęboko manifestowany katolicyzm bohaterek. Padół w rozmowie z Rychter sugeruje, że mógł w ich przypadku stanowić w oczach postronnych – na przykład koleżanek z Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek – wręcz dobry kamuflaż dla lesbianizmu. Ale mógł w nich również urabiać anty- lub przynajmniej asekualną emocjonalność i mentalność, a tej możliwości autorka w ogóle nie bierze pod uwagę. Tak jak skłonności Rodziewicz do poliamorii (trójka kobiet żyjących ze sobą całe miesiące w leśnej chatce na uroczysku?, podtrzymywanie relacji z Weychert mimo obecności Skirmunttówny w życiu pisarki?) czy prekursorstwa wobec teologii LGBTQ+. W zasadzie, skoro wolno przypuścić wszystko, mogłaby swoje spekulacje poprowadzić i w tych kierunkach.

Pod względem stosunku do seksualności swoich bohaterek wywody Dzimiry-Zarzyckiej na temat związku Konopnickiej i Dulębianki okazują się subtelniesze, choć pewne jej uwagi w książce wskazują, że i ją podczas pisania nurtowała ciekawość, „czy były kochankami”. Świadoma dzisiejszych kategoryzacji, biografka stara się jednak przede wszystkim uwzględnić pojęcia, konteksty i obyczajowość epoki: prawie każda część jej książki zwieńczona jest krótkim rozdziałem dotyczącym postrzegania związków kobiecych i lesbianizmu w czasach, o których opowiada (które zresztą radykalnie zmieniało się właśnie na przełomie XIX i XX wieku). Czyniąc swoistą klamrą swojej narracji oburzenie Laury Pytlińskiej na władze Lwowa za złożenie trumny Dulębianki do grobu jej matki, wyrażone około roku 1925, świadomie gra także z ciekawością czytelnika.

Wypowiedź Pytlińskiej, którą, jak Dzimira-Zarzycka sama na początku sugeruje, powinniśmy rozumieć jako przejaw gęstniejącej wokół podobnych związków w dwudziestoleciu atmosfery, w zakończeniu, ukontekstowana, okazuje się wyrażać oburzenie córki na zaniedbanie grobu matki przez miasto, które przez prawie piętnaście lat nie wystawiło jej godnego pomnika, a na

¹³ Por. J. Skirmunttówna, *Pani na Hruszowej. Dwadzieścia pięć lat wspomnień o Marii Rodziewiczównie*, oprac. D. Ring, Warszawa 2012.

dodatek prowizorycznie złożyło do niego w niespokojnych czasach trumnę Dulebianki (1919 rok), jak się wtedy czasem zdarzało, zapominając potem uporządkować tę sprawę. W tym miejscu chętnie przyznam, że sama poczułam się z tego powodu rozczarowana: wiele lat myślałam, że wspólny grób Konopnickiej i Dulebianki miał kulturowo rzeczywiście podobną wymowę jak angielskie XIX-wieczne wspólne pochówki *queerowych* par przyjaciół lub przyjaciółek, o których wspominają badaczki przedmiotu, świadczące o społecznej akceptacji dla tej formy quasi-małżeńskiego pożycia par jednopłciowych.

Dostrzegając, że nie dysponuje żadnymi dowodami na seksualny wymiar związku Konopnickiej i Dulebianki, Dzimira-Zarzycka zauważa jednak szybko, że w zamian może opisać oryginalną formę życia kobiecego, która, nawiązując do instytucji małżeństwa, zarazem ją udoskonala, przekształcając w związek partnerski, oparty na wzajemnym poszanowaniu podmiotowości, indywidualności, aspiracji intelektualnych i duchowych, na przywiązaniu i oddaniu, które przywodzi rzeczywiście na myśl formułę idealnych, wiernych po grób małżonków. Padoł, choć *de facto* opisuje bardzo podobną formę pożycia Rodziewicz ze swymi przyjaciółkami, silniej rzutuje na przeszłość kategoryzacje dzisiejsze (transseksualność, lesbianizm), w nich upatrując głównego motywu tworzenia podobnych związków.

Z pewnością Rodziewicz pozostanie dla nas i bez dowodów seksualnego czy miłosnego wymiaru relacji ze swoimi przyjaciółkami wystarczająco *queer* – jako transwestytka (która jednak nie narusza normy na tyle, aby nosić w towarzystwie spodnie, chodzi o męski krój kostiumów i dodatki do stroju oraz krótkie włosy), transseksualistka czy osoba niebinarna, choć poza dzisiejszym rozumieniem tożsamości płciowej znów warto przypomnieć osłabiające ich wymowę kategorie tamtej epoki: poza modą emancypantek z pomocą przyjdą takie jak dandyzm, angielski kult ekstrawagancji czy po prostu profesjonalizacja stroju kobiet w XIX wieku, które zmieniają go na (przypominający) męski najchętniej wtedy, kiedy z jednej strony nie są zamożne, a z drugiej potrzebują swobody przy pracy¹⁴. Padoł oczywiście wspomina i o tych kontekstach¹⁵, ale Dzimira-Zarzycka, mimo że wręcz twierdzi, że nawet na tle innych polskich emancypantek tamtego czasu Dulebianka była wyjątkowo „męska”, praktycznie powstrzymuje się od formułowania tez o tożsamości seksualnej i płciowej swojej bohaterki, szukając wyjaśnienia w zjawiskach jej współczesnych: przywołuje na przykład zakła-

¹⁴ Por. np.: K. Kralkowska-Gątkowska, *Surdut George Sand czy ogon Helenki. O kobiecie, modzie i nowoczesności w literaturze XIX wieku*, „Świat i Słowo” 2005, nr 1 (4).

¹⁵ Por. E. Padoł, *Rodziewicz-ówna*, s. 32–37.

dające z powodów praktycznych, zwłaszcza do pracy, męskie stroje (i to wraz ze spodniami, co w kulturze polskiej kojarzy się tylko z Komornicką) George Sand czy Rosę Bonheur, a także cytują samą Dulebiankę, która wyraźnie uważała, że połączenie cech męskich i kobiecych w jednej osobie jest typowe dla jednostek wyższych¹⁶.

Warto także zauważyć, że nierozstrzygalność kwestii „miłość czy kochanie” jest w dokumentach z tamtej epoki sama w sobie pewnym znakiem odmienności osób, które nas dzisiaj tak interesują, świadczącą być może o ówczesnym, przedpsychoanalitycznym, dużo bardziej pruderyjnym, podającym się łatwiej stłumieniu czy wyparciu, stosunkiem do (własnej) seksualności. Może jako takie są już one wobec tego wystarczająco *queer* i nie musimy próbować ujednoznaczniać naszych wniosków?

Z wymiarem seksualnym czy bez, forma życia, jaką jest „małżeństwo bostońskie”, staje się wyraźnie i w przypadku Konopnickiej i Rodziewiczówny oraz ich partnerek atrakcyjną alternatywą dla ówczesnego patriarchy¹⁷: z mężczyzną było w tamtych czasach trudno stworzyć partnerski związek, o czym opowiada na przykład kilka powieści George Sand. Co ciekawe, z dzisiejszego punktu widzenia uderza długie (choć niekoniecznie nieprzerwane: w kulturze polskiej chyba nie znamy podobnych par z okresu PRL) trwanie tej formy – poprzez drugą falę feminizmu z jej (lesbijskim) separatyzmem płciowym aż do dzisiaj, kiedy jej ewentualny intymny aspekt nie jest już przedmiotem domysłów, lecz powodem do dumy dla niekryjących się z nim zainteresowanych¹⁸.

Zdaniem Padoł, Rodziewiczówna świadomie od pewnego czasu podkreślała dodaniem panięńskiej końcówki do nazwiska, że jest kobietą niezamężną; świadomie także z małżeństwa zrezygnowała (i to nawet przy prawdopodobnym wsparciu matki i babki) jeszcze we wczesnej młodości. Czy powodem była odmienna tożsamość płciowa lub seksualna czy krytycyzm wobec obserwowanych form życia społecznego i pragnienie niezależności, wynik jest podobny: stała się kobietą, która najpierw weszła w kulturową rolę mężczyzny, przejmując od nieudolnego brata zarządzanie zadłużonym majątkiem, a potem stworzyła wokół siebie kobiece przestrzenie: ponad dziesięć lat (ok. 1894 – ok. 1906) gospodaruje w swoim majątku ze starszą o kilkanaście lat, bardzo wyemancypowaną, ale i doświadczoną właśnie

¹⁶ Por. Dzimira-Zarzycka, *Samotnica*, s. 143–145 i 150–154.

¹⁷ Ten aspekt biografii Konopnickiej opisała jako pierwsza Lena Magnone. Zob. też: *Maria Konopnicka: Lustra i symptomy*, Gdańsk 2011.

¹⁸ Tu warto wspomnieć wydaną w 2023 autobiografię współczesnej lesbijskiej pary: R. Lis, *Moja ukochana i ja*, Kraków 2023.

w tym zakresie Heleną Weychert (która później będzie działać w organizacjach emancypacyjnych u boku Pauliny Kuczalskiej-Reichsmidt), a po pierwszej wojnie światowej zamieszka w rodzinnej Hruszowej z drugą, wtedy już także wieloletnią przyjaciółką – Heleną Skirmunttówną. Uciekając z Polesia jesienią 1939 roku, przedostaną się do Warszawy (gdzie zresztą zamieszkają na pewien czas znów u Weychert); Skirmunttówna będzie także towarzyszyć Rodziewicz w tułaczce po klęsce powstania, aż do jej śmierci w listopadzie 1944 roku.

Ogromnie interesujące w biografii Rodziewicz okazuje się paradoksalnie, że pisarstwo było w jej życiu od początku zajęciem niejako drugoplanowym. Z pewnością tworzenie fabuł powieściowych sprawiało jej przyjemność, a rozgłos dawał satysfakcję, ale Rodziewiczówna – jak wynika z książki – czuła się przede wszystkim ziemianką, a także działaczką społeczną i patriotyczną. Pisanie stanowiło dla niej okazję do krzewienia patriotycznych i społecznych idei, stanowiąc także bardzo ważne źródło dochodu. Dzięki niemu, nigdy się naprawdę nie bogacąc, mogła nieustannie dofinansowywać Hruszową, której inaczej nie byłaby w stanie – mimo wkładanej w nią pracy i przemyślności – utrzymać. Rodziewiczówna debiutuje w 1885 roku w „Świcie” Konopnickiej; szybko zdobywa uznanie i poczytność (z początku *Strasznym dziaduniem* i *Dewajtisem*), wydaje szybko po sobie kolejne powieści, ale już w dwudziestoleciu, czyli jako pięćdziesięciokilkuletnia kobieta, poprzestaje raczej w tym zakresie na tantiemach z kolejnych wznowień swoich bestsellerów i tłumaczeń na inne języki. Udzielając wywiadu z okazji kolejnego jubileuszu pracy twórczej, stwierdzi: „Ależ ja siebie wcale nie uważam za literatkę. Nawet przyznam się panu, że mi jakoś dziwnie brzmi ten termin. Jestem przede wszystkim rolnikiem i ornitologiem” [cyt. za: Padoł, s. 286].

Najważniejszą sprawą dla Rodziewicz okazuje się przez całe życie utrzymanie rodzinnego majątku na Kresach, rozumianego, zgodnie z etosem podobnych rodzin, jako polska placówka kulturowa (Padoł pokazuje, że jej myślenie o kwestii chłopskiej i narodowościowej na Kresach pozostaje niestety protekcyjnalne i kolonialne). Na jej obronę można przytoczyć fakt, że całe życie stara się pracować u podstaw, traktując dwór jako przyczółek cywilizacji, z którego rozchodzi się ona dzięki odpowiedniej postawie do chłopstwa (uczy ich zwłaszcza gospodarowania, higieny, rzemiosła, szczególną wagę przykładając do edukacji wieśniaczek, zgodnie z założeniami Zjednoczonego Koła Ziemianek, którego jest członkinią¹⁹). Przejąwszy majątek w okresie po

¹⁹ Bardzo ciekawe są w książce Padoł także rozważania o nieoczywistych różnicach i związkach, także personalnych, pomiędzy Związkiem Równouprawnienia Kobiet Polskich, skupia-

uwłaszczeniu chłopów, a więc pozbawiona ich darmowej pracy, stara się go utrzymać pracą własną, z pewnością wychodząc w ten sposób poza obręb swojej warstwy społecznej rozumianej jako wyzyskująca i próżniacza. Karolina Felberg po lekturze książki Padoł podkreśla fakt, że Rodziewiczówna, mogąc starać się podtrzymać majątek dzięki intratnemu zamążpójściu w swojej klasie, co było w takiej sytuacji typowym wyjściem, rezygnuje z tej opcji, stawiając na niezależność – czyli pracę właśnie²⁰. Przez większość książki Padoł opowiada o niej właściwie nie jako o literatce, ale jako o gospodarzu. Pokazuje, jak spłaca długi Hruszowej z literatury. Ta *vie economique* Rodziewicz – wskazuje Felberg – obejmuje także inne kobiety, które tworzą z nią kolejne domy.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na najbardziej może frapujące fragmenty książki, poświęcone chatce w uroczysku leśnym w majątku Hruszowa, do której Rodziewicz z przyjaciółkami przenosiła się na całe miesiące w latach I wojny, aby być bliżej przyrody. Zdaniem Padoł Rodziewicz przypomina w tym Henry'ego Davida Thoreau i transcendentalistów amerykańskich, a Felberg wydobywa niezwykłość tej „romantycznej” sytuacji, w której trzy kobiety, w całkowitym odosobnieniu, „uprawiają ekonomię wolności”, próbując być w tej sytuacji samowystarczalne i w tym celu zmieniając się świadomie w „zbieraczki i łowczynie”²¹. To właśnie ta chatka w lesie została przeniesiona na karty *Lata leśnych ludzi* (1920) popularnej powieści skautowskiej, zawierającej opisy przyrody, które zapewniły Rodziewicz pewną sympatię Iwaskiewicza czy Miłosza. Z dzisiejszego punktu widzenia można tylko ubolewać, że autorka zmieniła płeć rzeczywistych postaci, przeczuwając zapewne, że kobiety w opisanych w powieści rolach zbytnio dziwiłyby ówczesnych czytelników.

„Wypracowywanie” domu to również temat książki Dzimiry-Zarzyckiej. Z niej także dowiadujemy się ogromnie dużo nie tylko o tym, jak razem spędzały czas, ale o tym, jak zarabiały na siebie Dulębianka z Konopnicką. Szarpanina z życiem zmienia się tutaj w fascynującą opowieść o szukaniu wymarzonego miejsca (dla pracy) dla nich obu i urządzaniu go (wciąż od nowa).

jącym emancypantki, a Towarzystwem Zjednoczonych Ziemianek (TZZ, in. Zjednoczone Koło Ziemianek). Ziemianki okazują się tu nie tyle niewyemancypowane, co skupione na innym celu: podwyższeniu poziomu gospodarowania i życia na wsi, także chłopów.

²⁰ Por. K. Felberg, *Mowa domowa#40: Biografia jest kobietą: rozmowa z K. Nadaną-Sokolowską*, Radio Kapitał 27.03.2023, <https://radiokapital.pl/shows/mowa-domowa/40-biografia-jest-kobieta/> [dostęp 29.10.2023]. W tym miejscu chciałabym jej podziękować za zaproszenie do tej inspirującej rozmowy, które stało się pierwszą okazją do przyjrzenia się biografii Padoł w kontekście innych polskich biografii lesbijskich.

²¹ Tamże.

Obie wychodzą tu z przepisanych im społecznie ról żon: prawdziwych (Konopnicka) lub potencjalnych (Dulębianka). Przebywając kilkanaście lat razem za granicą, wciąż od podstaw tworzą domy prowizoryczne, zmieniając się w artystki-nomadki, ale napędem do poszukiwania wciąż gdzie indziej owego domu idealnego stają się tu, paradoksalnie, problemy ekonomiczne. Konopnicka z Dulębianką dążą do jak najlepszego ulokowania swoich skromnych środków w pokoiku, pokojkach czy domku na ich kieszeń, a zarazem jak najbardziej wygodnym, położonym w ciekawym miejscu (ulubione miasto lub wiejsko-leśna „idylla”) i dopasowanym do ich (twórczych) potrzeb.

Choć Dzimira-Zarzycka zauważa, że Dulębianka w ten sposób upodźrędniała swoją karierę malarską, wyraźnie uważając za ważniejsze w swoim życiu towarzyszenie wybitniejszej przyjaciółce w inicjowanych przez nią peregrynacjach, zauważa także, że Konopnicka starała się jej rekompensować koszty tego wyrzeczenia, na przykład inicjując wspólny wyjazd w roku 1904 do Paryża, aby Dulębianka mogła tam odświeżyć swój warsztat. Paradoksalnie, to trzecia para przedstawiona w tych książkach, ta bez wątpienia lesbijska, wydaje się mieć ze wspólnym domem największy kłopot. Partnerki latami o nim marzą, wymieniając między sobą miłosne listy, a tym samym zaskakująco nawracając do XIX-wiecznej konwencji romantycznej kobiecej przyjaźni na odległość (związanej z koniecznością życiową, najczęściej małżeństwem co najmniej jednej z nich), a kiedy wreszcie ten wspólny dom tworzą, po śmierci partnerów, z którym żadna z nich nie zdecydowała się wcześniej rozstać, dom ten stanie się szybko dla obu pułapką. Biografia Kowalskiej odsłania tu swój tragiczny wymiar: to kobieta, która walczy najpierw o swą niezależność od męża-akademika, wchodząc w korzystną dla rozwoju jej indywidualności relację z wybitną pisarką, a potem o niezależność od wymarzonej partnerki, przez którą też czuje się zdominowana. Wymarzony związek kobiet, jak widać na tym przykładzie, też może w rzeczywistości odtwarzać układy patriarchalne.

W książkach Padoł i Dzimiry-Zarzyckiej, ale także Chwedorczyk, uderza połączenie kwestii pracy, codzienności i intymności kobiet. Dwie ostatnie autorki prowadzą w tym wyraźniej dokumenty autobiograficzne: Dzimira-Zarzycka tworzy swój portret Dulębianki w dużej mierze z listów Konopnickiej, obfitujących w szczegóły dotyczące ich stylu życia. Dzięki nim może opisać między innymi nie tylko wspólne zwiedzanie muzeów i zabytków najsłynniejszych europejskich miast, ale ich wycieczki górskie, ulubione sporty (kąpiele Konopnickiej czy jazdę na rowerze Dulębianki), podział obowiązków domowych (dowiadujemy się nie tylko dużo o ich dzieci, ale na przykład, że Dulębianka nie lubiła gotować i robiła to w tym związku Konopnicka, cerująca także ubrania przyjaciółki), typowy jadłospis, a także zmagania się

z chorobami i kolejne kuracje, często w modnych kurortach, choć poza sezonem, przez wzgląd na oszczędność i predylekcję do samotności. To codzienność – mimo chorób i pewnej chyba skłonności Konopnickiej do depresji – tak bogata i ciekawa, że dziś można by je wręcz traktować jako *trendsetterki*.

Jeszcze bliżej intymności Kowalskiej może znaleźć się Chwedorczyk, pisząca całymi partiami jej biografię na podstawie jej dzienników i korespondencji z Dąbrowską. Tutaj wręcz możemy się zapytać, czy autorce nie grozi utrata dystansu do dokumentów – czy nie relacjonuje ich zbyt dosłownie, porzucając próby krytycznego podejścia do sposobu autoprezentacji obu pisarek czy miłosnego performansu, który współtworzą. Ale przecież i narratywizując te obfite dokumenty, Chwedorczyk musiała wciąż wybierać z nich to, co w jej właśnie oczach okazywało się ważne, inaczej w ogóle nie mogłaby ich opowiedzieć. Padoł, nie mając dostępu do tak intymnych dokumentów, miała pod tym względem trudniejsze zadanie, stąd może też z jednej strony bardziej spekulatywny charakter jej biografii, a z drugiej – bardziej tradycyjne proporcje pomiędzy opisem działania bohaterki w sferze publicznej i jej prywatności.

Reasumując: te trzy niezwykle interesujące, dobrze napisane książki prezentują – poza utartą opozycją rewolucjonistki/konserwatystki – różne strategie kobiet dążących do niezależności, w których podstawowymi kategoriami stają się praca (twórcza) i związki z innymi kobietami. Pokazują niezwykle formy życia tworzone przez kobiety, w tym ich sztukę życia codziennego. W przypadku Dzimiry-Zarzyckiej i Padoł uderza także edukacyjny wymiar ich biografii, wyraźnie pisanych z zamiarem krzewienia wiedzy na temat historii kobiet, ruchów emancypacyjnych i feminizmu – ich rzeczywistych założeń i celów, tak łatwo karykaturyzowanych w dyskursie publicznym. Dowiemy się z nich wiele o osobach i instytucjach mniej znanych (polecam opis prywatnej akademii malarskiej dla kobiet – paryskiej Académie Julian – i jej uczennic u Dzimiry-Zarzyckiej), a także o historii dnia codziennego i obyczajowości tamtych dekad. Czytając te historie, czasem się nawet zdziwimy, że *nihil novi sub sole*: Rodziewiczówna żyjąca w leśnej chatce z przyjaciółkami może przywieść na myśl dzisiejsze eko-feministki z Białowieży, a towarzysząc uczącej się jeździć na rowerze Dulębiance, dowiemy się z zaskoczeniem, że rower i emancypantka stanowiły od początku rozpoznawalną parę.

Bibliografia

- Chwedorczyk Sylwia (2020), *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*, Warszawa: Marginesy.
Dzimira-Zarzycka Karolina (2022), *Samotnica. Dwa życia Marii Dulębianki*, Warszawa: Marginesy.

- Faderman Lilian (1997), *Surpassing the Love of Men. Romantic Friendship and Love between Women from Renaissance to the Present*, London: The Women's Press Ltd.
- Felberg Karolina (2023), Mowa domowa#40, *Biografia jest kobietą: rozmowa z K. Nadaną-Sokołowską*, Radio Kapitał, 27.03.2023, <https://radiokapital.pl/shows/mowa-domowa/40-biografia-jest-kobieta/> [dostęp 29.10.2023].
- Filipiak Izabela (2006), *Obszary odmienności. Rzecz o Marii Konopnickiej*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Kralkowska-Gątkowska Krystyna (2005), *Surdut George Sand czy ogon Helenki. O kobiecie, modzie i nowoczesności w literaturze XIX wieku*, „Świat i Słowo”, nr 1 (4), s. 145–167.
- Krzywicka Irena (1936), *Piewczynie polskiego Far-Westu*, „Wiadomości Literackie”, nr 10, s. 1.
- Lis Renata (2023), *Moja ukochana i ja*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Magnone Lena (2011), *Maria Konopnicka: Lustra i symptomy*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Marcus Susan (2007), *Between Women. Friendship, Desire, and Marriage in Victorian England*, Oxford: Princeton University Press.
- Rychter Karolina (2024), *Emilia Padoł: Wszystkie sprzeczności Marii Rodziewiczówny [Wywiad]*, Culture.pl # literatura, <https://culture.pl/pl/artukul/emilia-padol-wszystkie-sprzeczności-marii-rodziewiczówny-wywiad> [dostęp 20.10.2023].
- Skirmunttówna Jadwiga (2012), *Pani na Hruszowej. Dwadzieścia pięć lat wspomnień o Marii Rodziewiczównie*, oprac. D. Ring, Warszawa: Wydawnictwo MG.
- Vicinus Mary (2004), *Intimate Friends. Women who Loved Women, 1778–1928*, Chicago – London: University of Chicago Press.

A Queer Biography by the Author of *Lato Leśnych Ludzi*, or Season of (Forest) Women

Abstract

This article reviews Emilia Padoł's biography of Maria Rodziewiczówna (*Rodziewiczówna. Gorąca dusza*, Krakow 2023) in the broader context of other Polish life writings that can be described as both biographies of creative women and lesbian biographies, as well as biographies of couples (in particular Karolina Dzimira-Zarzycka's biography of Maria Dulębianka, published in 2022). The author discusses Padoł's treatment of gender and sexual identity in her book, contrasting it with Dzimira-Zarzycka's approach, which she finds more sensitive to the contexts of the era and not projecting contemporary LGBTQ+ categories onto Dulębianka to such an extent. The article presents the so-called "Boston marriage" as an important theme of both biographies (even if Padoł does not refer to this concept). It also presents the effects of the feminist revision to which Padoł subjects Rodziewiczówna's work.

Keywords: Maria Rodziewiczówna, biography, feminist criticism, queer, lesbian studies